Cena 30 kop. (3 fen.)

# GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 4. Środa, 13 sierpnia 1941 r. Rok I.

## Dwie armie sowieckie całkowicie zniesione

### Samoloty dziesiątkują czerwoną broń pancerną

BERLIN, 13. 8. W czasie łamania oporu otoczonych koło Humania sił sowieckich, zostały **zupełnie rozbite 6 i 12 armja sowiecka, oraz 13 sowiecki korpus strzelecki.** Głównodowodzący 12 armii, generał Paweł **Ponedjelin** i dowódca 13 korpusu strzeleckiego generał Mikołaj **Kiriłow** dostali się do niewoli. Generał Ponedjelin zeznał, że jeszcze dnia 6 sierpnia br. zawiadomił drogą radiową Moskwę o niemożności utrzymania swoich pozycji. Moskwa przyrzekła przysłanie mu posiłków, które jednakże nie mogły się przedostać przez żelazny pierścień otaczających wojsk niemieckich.

Bezustanny pochód armii niemieckiej spowodował, zdaniem generała, **ogromne straty wśród wojsk sowieckich** i przyczynił się do wywołania zupełnego rozprężenia między żołnierzami. Ruchy oddziałów niemieckich były zawsze szybsze od rosyjskich. Ilekroć mniemał, iż zdołał już wydostać się z otoczenia wojsk niemieckich, pojawiały się na jego tyłach nowe oddziały i powodowały nowe niebezpieczeństwo okrążenia. Był on więc zmuszony do odwrotu, ponosząc krwawe straty.

Generał Kiriłow potwierdził zeznania gen. Ponedjelina dodając, że na skutek nieustannego cofania się i niszczących nalotów niemieckich powstawały niemożliwe do pokonania trudności w dowozie posiłków i aprowizacji żołnierzy. Zapasy amunicji i środków spożywczych topniały stale, a nowe nie przybywały.

Zdumienie generałów nie miało granic, gdy się dowiedzieli, że zostali wzięci do niewoli przez dywizję niemiecką, **o której przed kilkoma dniami zakomunikowało radio moskiewskie, że została doszczętnie rozbita.**

### 154 czołgów zniszczonych

BERLIN. 13. 8. Na północnym odcinku frontu wschodniego piechota niemiecka zdobyła szturmem ziejące ogniem baterje sowieckie. Bolszewicy doznali przy tym ciężkich strat. Na innych odcinkach tego frontu uległo zniszczeniu 75 czołgów sowieckich, w czym 7 najcięższych.

BERLIN. 13. 8. Onegdaj zniszczyły niemieckie wojska na jednym z południowych odcinków frontu wschodniego **70 sowieckich czołgów.** Równocześnie strącono 15 bolszewickich samolotów.

BERLIN. 13. 8. Niemiecka flota powietrzna wspierała również w poniedziałek ze skutkiem operacje armji niemieckiej. Na samym tylko odcinku północnym frontu wschodniego zniszczono tego dnia **9 czołgów, 130 samochodów ciężarowych i 29 armat sowieckich.**

BERLIN. 13. 8. Samoloty bojowe niemieckiej floty powietrznej dokonały w nocy na 11. sierpnia nalotów na najważniejsze węzły komunikacyjne Sowietów. Ważne gościńce i urządzenia kolejowe w Briańsku i Dniepropetrowsku obrzucono nader skutecznie bombami. Opodal Briańska wyleciał w powietrze na skutek celnie rzuconych bomb pociąg z amunicją. Dworzec kolejowy stanął w płomieniach. Przerwano w kilku miejscach tory kolejowe.

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA. 13. 8. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 12. sierpnia.

Operacje wojenne **na froncie wschodnim** rozwijają się nadal pomyślnie.

Niemieckie samoloty bojowe bombardowały ubiegłej nocy na 12. 8. skutecznie objękty wojskowe w Moskwie i szereg ważnych węzłów kolejowych, powodując pożary i eksplozje urządzeń kolejowych.

**Ścigacze** zaatakowały w nocy na 11 sierpnia br. podczas wypadu na wybrzeże angielskie, . konwój brytyjski eskortowany przez kontrtorpedowce. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i silnej obrony, udało się naszym ścigaczom uderzyć w sam środek konwoju i zatopić uzbrojony angielski statek handlowy o pojemności 6000 ton. Jednostka niemieckiej marynarki wojennej strąciła na wybrzeżu Atlantyku jeden angielski samolot bojowy.

Na Atlantyku, na zachód od Cadixu, długodystansowy samolot bojowy zniszczył angielski statek-cysternę, pojemności 8000 ton.

Wczasie nalotu na **kanał Sueski** zostały ciężko uszkodzone przez niemieckie samoloty bojowe dwa wielkie angielskie statki handlowe.

Brytyjskie samoloty zrzuciły w nocy na 12. bm. bomby nad terytorium zachodnich **Niemiec.** W niektórych miejscowościach, zwłaszcza w Duisburgu, zostało zniszczonych wzgl. uszkodzonych kilka domów mieszkalnych. Bezplanowe próby ataków samolotów sowieckich na terytorium Niemiec północno - wschodnich nie odniosły żadnego skutku.

### Demonstracje antyangielskie w Hongkongu

TOKIO, 13. 8. Dziennik „Tokio Niczi Niczi" donosi o kontynuowaniu ewakuacji z Hong-Kongu do Kantonu japońskich kobiet i dzieci. Podczas ostatnich ćwiczeń obrony przeciwlotniczej, Chińczycy obnosili transparenty z napisami „Zwróćcie Hongkong Chinom". Równocześnie ukazały się ulotki o treści antyangielskiej jak również odezwa w języku hinduskim: „Nie chcemy być nadal poniewierani przez Anglików!".

## Bez butów, bez mundurów i bez żołdu

### Rozpaczliwy raport czerwonego generała

BERLIN. 13. 8. Druzgocące ciosy zadawane w ostatnich dniach przez wojska niemieckie osaczonym w południowej części frontu wschodniego armiom sowieckim, dosięgły również uchodzące niedobitki bolszewików. Jak beznadziejne jest w tej chwili położenie pozbawionych wszelkiego dowozu wojsk sowieckich, wynika z pisemnego raportu dowódcy 66 armii sowieckiej, generał-majora **Sudakowa,** który dostał się do niewoli dnia 11. 8.

Generał ten pisze dosłownie: „Od chwili wycofania się z linji Stalina, znajdują się nasze wojska w bezpośrednim kontakcie z nieprzyjacielem. W tym czasie oddziały były zmuszone maszerować 40 do 50 kilometrów dziennie. Na skutek tego żołnierze są **kompletnie wyczerpani, około 30 proc. jest bez butów, a 10 proc. zupełnie bez mundurów.** Oddziały nie mają zupełnie pieniędzy.

**Dotychczas ani jeden żołnierz nie otrzymał żołdu.** Brak środków na zakup najpotrzebniejszych produktów. Proszę o bezzwłoczne rozstrzygnięcie nowyższych kwestij, w przeciwnym bowiem razie dowództwo nie jest w stanie podjąć żadnych zadań bojowych.

### Strach ma wielkie oczy

NEW YORK, 13. 8 Panika szpiegowska w USA przybiera groteskowe formy. Jak pisze dziennik „New York Times" urzędnikom amerykańskim posiadającym rodziny w krajach osi, nie wolno prowadzić z tymi rodzinami korespondencji. Zgodnie z informacjami powyższego dziennika, kilku takich urzędników otrzymało już zwolnienie z pracy.

### Przed procesem szpiegowskim w Sofii

SOFIA, 13. 8. W najbliższych dniach rozpocznie się tu przed sądem wojennym proces o szpiegostwo; głównym oskarżonym jest były angielski attaché wojskowy, pułkownik **Ross.** Dziennik „Dnevnik" publikuje akt oskarżenia prokuratury, z którego wynika, że Anglicy głównie przy pomocy żydów utrzymywali w całej Bułgarii gęstą sieć agentów. Zadaniem tych agentów było, poza zdobywaniem informacyj natury wojskowej, politycznej i gospodarczej, również obserwowanie ruchów wojsk niemieckich, oraz organizowanie zamachów na niemieckie objekty wojskowe i wyższych oficerów. Między innymi miały być dokonane sabotaże przeciwko żegludze na Dunaju.

Wykonanie większości tych planów zostało dzięki czujności i szybkiej interwencji policji bułgarskiej udaremnione. Z ośmiu oskarżonych, siedmiu znajduje się w więzieniu. Główny satelita angielskiego attaché wojskowego, francuski żyd **Henry Isidor Jervillier,** zdołał w porę zbiec za granicę. Uchodził on powszechnie za głównego agenta generała de Gaulle w Bułgarii. Poza tym zwerbował on dla Anglików drugiego żyda francuskiego, **Rafaela Goslin.**



**Bombowiec sowiecki, ugodzony pociskiem artylerji przeciwlotniczej, runął na łany zboża.**

## R. A. F. straciła 41 samolotów

### Gwałtowne walki powietrzne na zachodzie

BERLIN, 13. 8. Podczas wtorkowego nalotu na okręg przemysłowy w Niemczech zachodnich angielska broń powietrzna poniosła ciężką porażkę. Na skutek silnej niemieckiej obrony przeciwlotniczej samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły swe bomby w okolicy Kolonii, zanim dotarły do obranych celów przemysłowych. Myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły z atakującej eskadry 10 bombowców. Dalszy bombowiec strąciła artyleria marynarki.

Z formacji myśliwców brytyjskich, która dla osłonięcia odwrotu bombowców leciała w kierunku wybrzeża holenderskiego, myśliwce niemieckie strąciły 6 Spitefire'ów.

Podczas przypuszczonych w tymże czasie dla odwrócenia uwagi ataków na wybrzeże Kanału nieprzyjaciel stracił w walkach powietrznych 13 maszyn, przez artylerię przeciwlotniczą 2 aparaty myśliwskie.

W czasie ponownego ataku myśliwców brytyjskich w godzinach wieczornych na wybrzeże terenów okupowanych, myśliwce niemieckie zestrzeliły 9 dalszych samolotów.

Łączne straty nieprzyjaciela wynoszą zatem według dotychczasowych obliczeń 41 somolotów. Własnych strat nie było.

BUENOS AIRES, 13. 8. Na łamach „Nacion" pojawił się artykuł pióra Roberta Neville, który m. i. opisuje skutki nalotów niemieckich na Kanał Sueski.

Po raz pierwszy zamknięto Suez w lutym. Mimo największych wysiłków nie można było zapobiec katastrofie wielu statków, które najechawszy na zrzucone przez samoloty miny, wyleciały w powietrze. — Ofensywa na Suez odbyła się w momencie, gdy Anglicy chcieli wysłać na front grecki wojska i żywność. Autor jest zdania, że wysiłki angielskie obrony Kanału Sueskiego będą daremne, ponieważ nie posiadają oni wystarczającej ilości dział przeciwlotniczych. Każdy okręt, który waży się wypłynąć na Morze Śródziemne — pisze Neville — jest ścigany i bombardowany przez samoloty niemieckie.

# Bitwa w lesie

## Z notatnika sprawozdawcy wojennego

W czasie jazdy widzieliśmy kolumnę strzelców motocyklowych posuwającą się stromą ścieżką leśną, pierwszą kompanię, artylerję przeciwpancerną, dowódcę, jak zwykle, na czołgu wywiadowczym, choć dzięki tej jeździe na „stalowym rumaku“ o mało w czasie wczorajszego ognia artylerji przeciwpancernej nogi nie stracił. Skończyło się jednak na podartych spodniach i dość dużej biiźnie.

W czasie jazdy niewiele słychać. Maszyny terkoczą, a las odpowiada ogłuszającym echem. Początek walki zwiastują głuche odgłosy strzałów czołgów wywiadowczych i krótki terkot przeciwpancernych. Teraz i ciężkie armaty dochodzą do głosu.

Usłyszeliśmy pierwszy głuchy wystrzał. W tej samej chwili wzbił się słup ognia w powietrze i szeregi rozbrzmiały okrzykiem

### „CZOŁG SIĘ PALI“!

Ujrzeliśmy wyskakującą z czołgu postać, za chwilę drugą. Gdzież się podział trzeci z załogi? Kolumna się zatrzymała, za nią oddział.

W międzyczasie rozgrywa się następująca scena: z lasu wyjeżdża około 50 jeźdźców sowieckich z oficerem na czele. Zeskakują z koni i zbliżają się do oddziałów niemieckich. **Oficer wzywa po niemiecku do złożenia broni.** Okazuje się, że nie tylko nie widział, co się w międzyczasie działo, ale nie przypuszcza kogo ma przed sobą. Nasz dowódca oddziału, odznaczony krzyżem rycerskim, słyszał wezwanie do złożena broni dotychczas **tylko ze swoich ust.** I nie tylko jemu się wydaje, że słuch go myli, również i otaczający go motocykliści przysłuchują się ze zdumieniem. Nasz dowódca prawie nie zwraca uwagi na przemówienie bolszewika, wytęża słuch, aby złowić odgłosy dochodzące od strony szosy. Rozpoczyna spokojną rozmowę, podaje oficerowi sowieckiemu papierosy i **doradza mu poddanie się.**

Bolszewik odpowiada, że musi się poradzić swego „komandira“, który jest w lesie. Ponieważ uważamy wszelkie narady i pytania za zbyteczne, wzywamy przeciwnika do poddania się po raz drugi i trzeci. **Niektórzy z żołnierzy sowieckich schylają się już w zamiarze złożenia broni, w tej samej chwili jednak rozlega się okrzyk z lasu, żołnierze** prostują się, przykładają ręce do cyngli. Nasz dowódca wydaje półgłosem rozkaz otwarcia ognia z czołgów, w ostatnim przed wystrzałem bolszewików momencie rzuca się na ziemię, wystrzałowi zaś odpowiada głuchy pomruk ognia działek czołgowych.

### ZAŻARTY BÓJ.

Bitwa się rozpoczęła. Jedyną kryjówką dla nas stanowił rów przydrożny, znajdujący się obecnie pod silnym obstrzałem ognia sowieckich karabinów maszynowych i artylerji przeciwpancernej, której awangardę stanowił oddział konnicy.

Nasz plan jest jasny: musimy przedostać się do części lasu, zajętej przez przeciwnika i obejść go z flanki. Jednakże żaden chyba las nie odpowiadał mniej naszym zamiarom, jak ten, w którym się znajdowaliśmy. Już po paru krokach jesteśmy w gęstwinie krzaków. Łączność pomiędzy poszczególnymi grupami można utrzymać tylko przez nawoływanie. Towarzysze błądzą wśród krzaków, ich okrzyki giną w ogłuszającym łoskocie dział. Nie wolno ani na chwilę się zatrzymywać. Pociski z naszych wyrzutni granatów przelatują nad nami jak potężne ptaki i wkładają drzewom iskrzące się korony.

Nasz dowódca przebiega z jednego skrzydła na drugie, nakładając oddziałom niewidoczne wędzidła. Oddziałom nie wolno się od siebie oddalać, inaczej są zgubione.

Orientacja przy postępowaniu naprzód jest ogromnie utrudniona. Wzrokiem można objąć tylko przestrzeń paru metrów. Oto widzę Roberta, tam wychyla się hełm sanitarjusza, a tam strzela dowódca kompanji. Pień młodej brzozy zatrzął się. Jeden ze strzelców wali z karabinu maszynowego, przed nim pada pień drzewa, jak podcięty siekierą. Usiłujemy kryć się za pniami starych sosen i dębów. Tymczasem spada na nas deszcz liści, połamanych gałęzi, strąconych żelaznym wichrem. Pełzamy po krzakach jagodowych, nie zapominając od czasu do czasu włożyć kilka jagód do ust. Są one przecież tak zachęcające i świeże!

Ileż przedziwnych rzeczy odkrywamy w tym lesie: mieszanina zapachów żywicy i prochu, kory młodych brzózek i igieł sosnowych, oczywiście wrażenia te trwają sekundy, przebiegając niczym błyskawice nasze mózgi. Czujność naszych kroków wzmogła się, łowimy uchem każdy szmer. W tej samej chwili przeskoczył jeden ze strzelców ze skrzynką amunicji z jasnej plamy mchu w mokradła. Teraz stoi oparty o pień drzewa i z powagą wylewa wodę z buta. Chyba po raz pierwszy wybuchamy śmiechem. Kroczymy naprzód. Przedzieramy się przez gąszcze, przywołujemy się, nie pojmując, że jeszcze nikomu nic złego się nie stało choć zestrzelone gałęzie spadają na nas bez przerwy i brak nam już sił do porozumiewania się wśród huku i świstu wystrzałów. Tylko urywki słów dolatują do naszych uszu. Ogień bolszewików wciąż jeszcze przechodzi górą. Nam nie pozostaje jednak nic innego, jak odpowiadać stojąco, czy klęcząco, strzelając pomiędzy pniami drzew, które stanowią naturalną barykadę. Wtem wzywają sanitarjusza. Jest to pierwszy znak, że zbliżamy się do pozycji nieprzyjacielskich. I obraz lasu się zmienia. Wokoło nas teraz tylko światła i cienie, kryjówki i drzewo, wgłębienia i pagórki, zasadzka i niebezpieczeństwo — szaniec, przez który przedzieramy się

### PAZURAMI I ZĘBAMI

Młodzi strzelcy pędzą teraz naprzód, bez rozkazu. Wystarcza wymiana spojrzeń, pochylenie głowy, czy przywołanie ręką. Między rowami błyskają taśmy nabojów puste i lekkie, pełne i ciężkie, lśniące węże. A jednak w gęstwinie krzaków znajdują do nas drogę strzelcy z amunicją.

Sowieckie działo przeciwpancerne jest tuż przed nami. Wciąż jeszcze strzela. Każdy strzał to jakby uderzenie siekiery. Zbliżamy się coraz bardziej do tego działa. Wreszcie je dostrzegamy. Pierwszy rozpoznał je Piotr, następnie ja, w końcu dowódca. Podeszliśmy jednak djablo blisko! Ale i las tu rzadszy, brak krzewów, ukrywających nas dotąd. Słońce połyskuje między pniami drzew, na posłaniu z igieł, na naszej broni i hełmach.

Każdy z nas kieruje ogień na to działo przeciwpancerne. Tylko Piotr nie strzela, ruchy jego stały się dziwne ospałe. Trębacz spogląda na niego przez chwilę i już znów kieruje swój karabin w stronę działa. Wydaje nam się, że zostało wykończone. Ale oto znów wyskakuje jakiś bolszewik, strzela. Wymiana strzałów. Na czole trębacza widać purpurową plamkę, ustami dotyka ziemi.

Z lasu wyłania się armatka i oddaje decydujący strzał na działo sowieckie. Echo powoli ucieka w dal.

Stoimy na skraju lasu, przewieszamy broń.

# Zgon lorda Willingdona

STOKHOLM, 13. 8. Jak donosi z Londynu agencja Reutera, zmarł wczoraj lord Willingdon, w wieku lat 74, na skutek zapalenia płuc.

Nazwisko lorda Willingdona jest związane z misją gospodarczą i propagandową, prowadzoną zresztą z ujemnymi wynikami przez niego w krajach południowo - amerykańskich w latach 1940—1941. W czasie swojej działalności politycznej był lord Wellingdon m. in. wice-królem Indyj, gdzie krwawo tłumił rozruchy partii Gandhiego, oraz generalnym gubernatorem Kanady.

# Konfiskata stali w U. S. A.

STOCKHOLM. 13. 8. W Stanach Zjednoczonych skonfiskowano wszystkie artykuły ze stali. Kierownik odnośnego biura w Waszyngtonie tłumaczy te zarządzenia wzrastającym brakiem wyrobów stalowych w USA. Wszystkie zamówienia wojenne rządu mają być załatwione przed zamówieniami cywilnemi. Fabrykanci są zobowiązani przyjąć w przyszłości wszelkie zamówienia wojskowe, nawet kosztem wcześniej udzielonych zamówień cywilnych.

# Nalot, jakiego dawno nie było

## Malta w ogniu bomb włoskich

RZYM, 13. 8. Nocy onegdajszej podjęły włoskie samoloty bojowe ponownie silny atak na punkty oparcia angielskiej floty powietrznej i morskiej na Malcie. Nieustannie nadlatujące bombowce i nurkowce atakowały najważniejsze obiekty wyspy i zasypały je gradem bomb. Największa ilość bomb spadła na lotnisko w Miccabie. Urządzenia lotniska, składy i warsztaty, jak również znajdujące się na ziemi samoloty zostały obrzucone bombami ciężkiego i średniego kalibru, bombami kruszącymi i zapalającymi, które wyrządziły poważne szkody i spowodowały szereg pożarów.

Również atak na bazy floty w La Valetta był szczególnie skuteczny. Spowodowane w czasie tego ataku eksplozje i pożary były widoczne na przestrzeni około 40 km. Łuny pożarów ułatwiały nadlatującym później samolotom odnajdywanie celów. Obrona angielska była silna, nie udało jej się jednak przeszkodzić w największym w ciągu ostatnich miesięcy ataku powietrznym na Maltę.

RZYM. 13. 8. Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi jak następuje:

Nocy ubiegłej bombardowały włoskie samoloty bojowe skutecznie bazy powietrzne i morskie na Malcie. Jeden samolot włoski zaginął.

We wschodniej części morza Śródziemnego samoloty włoskie storpedowały nieprzyjacielski okręt pomocniczy o pojemności 2800 ton. Jednostka ta, trafiona w bok, zatonęła.

**W Afryce północnej** ożywiona działalność artylerji na froncie w okolicach **Tobruku.** W czasie potyczek lokalnych wzięto szereg jeńców. Eskadry mocarstw osi bombardowały skutecznie objekty wojskowe i zabudowania portowe w Tobruku, powodując szereg pożarów i wybuchów. W rejonie **Marsa Matruk** uszkodziły bomby naszych samolotów objekty wojskowe. Koło Sidi **Barani** ostrzeliwano z karabinów maszynowych obozy przeciwnika.

Nieprzyjaciel dokonał ponownych nalotów na **Trypolis** i **Bengazi.** Ofiar w ludziach nie ma, nalot wyrządził niewielkie szkody.

**W Afryce wschodniej** grupa wojsk włoskich i kolonialnych dokonała bohaterskiego wypadu przeciw licznym oddziałom nieprzyjacielskim. Oddziały te zostały, po poniesieniu poważnych strat w ludziach, rozprószone. Samoloty angielskie dokonały ponownie nalotów na **Gondar.** Ofiar w ludziach nie ma.

Trzy angielskie samoloty zrzuciły w dniu wczorajszym szereg bomb burzących i zapalających na **Crotonę** i w okolicach **Cantazaro**, przy czym zostały uszkodzone dzielnice mieszkalne. Wśród ludności cywilnej jeden zabity i kilku rannych. Dwa samoloty nieprzyjacielskie zestrzeliła artylerja zenitowa. Załoga jednego z samolotów została wzięta do niewoli.

# Berliński oddział „Intouristu“

## przekształcony w bibliotekę antykomunistyczną

BERLIN. 13. 8. **Przed kilku dniami objęła Liga Antykominternowska sowieckie biuro podróży „Intourist“, w lokalu tego biura została urządzona biblioteka literatury anty-kominternowskiej.**

Biura Intouristu w Berlinie, Hamburgu (do roku 1939), Brukseli, Wiedniu, Oslo, Paryżu, Londynie, Antwerpji, Helsinkach, Nowym Jorku, Teheranie i td., działały, wzgl. działają nazewnątrz jako biura podróży, w istocie jednak stanowią **centrale propaganda** i reklamy kominternowskiej, uprawianej według instrukcyj zagranicznego NKWD, oraz ambasad sowieckich. Agenci GPU układali w sposób rafinowany podróże krajoznawcze po „raju sowieckim“, pokazując turystom części kraju, których wygląd można było chyba porównać z wyglądem Riwiery czy Paryża. Jednak podróżni, którym udało się wymknąć spod nadzoru agentów GPU i na własną rękę przejechać po Sowietach, oglądali obraz największej nędzy i rozpaczy.

# Etapy sowieckie zdemoralizowane

## Znamienny rozkaz „komandira“

**Co się dzieje za frontem sowieckim? Oznaki rozkładu armii sowieckiej mnożą się z każdym dniem. Wedle informacji Niem. Komendy Naczelnej brak w armii czerwonej jednolitego kierownictwa. Szczególnie charakterystyczny jest sowiecki rozkaz tajny, znaleziony w czołgu, zdobytym przez niemiecki oddział szturmowy. W rozkazie tym, datowanym z 29. 7. 1941, skarży się komandor na liczne wypadki pogwałcenia dyscypliny, co uniemożliwia mu „nadzór nad operującymi i cofającymi się wojskami“.**

„Mnie nieznane są zlecenia — brzmi ustęp tego rozkazu — wydane oficerom i komisarzom, przydzielonych mi oddziałów wojskowych. Panuje zupełne zamieszanie — przeprowadzenie naszych zadań stoi pod znakiem zapytania“.

Jak wygląda dyscyplina sowiecka, ilustruje ją dobitnie następujący fragment rozkazu: „W rozmowach z przełożonymi i starszymi urzędnikami nie powinno się być ordynarnym. Na to trzeba zwrócić specjalną uwagę“. Upadek i rozprzężenie, intrygi i brak jakiejkolwiek dyscypliny, charakteryzują stosunki panujące w etapie sowieckim.

# Poszli na stracenie

## a doczekali się triumfu

HELSINKI, 13. 8. Pierwszy wyczerpujący komunikat o dotychczasowym przebiegu wojny na froncie fińskim podaje, że już dnia 18. lipca br. zostały obsadzone przez oddziały fińskie ważne punkty centralne w okolicy jeziora Ładoga i na północ od Vieny, daleko za frontem sowieckim. Oddziały te nie mają do dnia dzisiejszego, a więc od przeszło trzech tygodni, żadnego kontaktu z większością atakujących wojsk fińskich.

Specjalnie dobrane pułki fińskie — głosi komunikat — podjęły dnia 14 lipca br. szereg ataków w okolicach jeziora Ładoga, Karelii i na północ od Vieny. Ich zadanie polegało na obsadzeniu wszystkich, ważnych dla bolszewików ośrodków na wschodnich obszarach Karelii. Oddziały te miały więc zająć pozycje położone za frontem wroga i paraliżować działalność nieprzyjacielskiej machiny wojennej. Jedynym ich oparciem było nadzieja na to, że towarzyszom ich uda się związać nieprzyjaciela na właściwym froncie, tak że mimo przewagi liczebnej przeciwnika mogłyby te wysunięte oddziały przeprowadzić zamierzone operacje. Ten ryzykowny zamiar udał się w zupełności. W ciągu ośmiu dni zajęły grupy fińskie, posuwając się wśród gęstych lasów, ważne punkty centralne Aunus i Petroskoj. — W tych miejscowościach powstrzymały napór nieprzyjaciela. Łączność z pozostałymi wojskami utrzymują przy pomocy radia i lotnictwa. W chwili obecnej oczekują na triumfalny wmarsz pozostałych oddziałów fińskich.

Pod koniec lipca i na początku sierpnia br. rozpoczęła armia fińska główny atak. Wojska te wbijają się głębokimi klinami aż do wybrzeży północno zachodnich jeziora Ładoga. W ten więc sposób cały front sowiecki, mający bronić dostępu do jeziora Ładoga i Vieny został otoczony i jest narażony na rozbicie. Po dokonaniu tych operacji, droga do całej Karelii będzie stała otworem.

HELSINKI. 13. 8. Urzędowo donoszą:

Nasze ataki w okolicy jeziora Ładogi osiągają korzystne wyniki. Oczyszczanie kotłów i terenu na naszych tyłach jest w toku. Wszelkie kontrataki nieprzyjacielskie zostały odparte. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty zarówno w ludziach, jak i w materjale wojennym.

# Upadek kultury rosyjskiej

## następstwem złego wychowania młodzieży za czasów caratu

Jeżeli prawdą jest, że młodzież tworzy przyszłe kadry obywateli, świadomych swej wartości, dążeń i celów, to prawdą również być musi, że młodzież źle poprowadzona i wychowana w złym kierunku, da narodowi swemu kiedyś jeno falangi bezwartościowych jednostek, kolumny wykolejeńców, zdolnych do wszystkiego co podłe i nikczemne, nie wiedzących co piękne i szlachetne, nieświadomych zdobyczy ogólno - ludzkiego ducha w dziedzinie urządzeń i spraw społecznych i socjalnych. Jaką jest młodzież — takiem jest w przyszłości społeczeństwo i naród, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Dzisiaj patrzymy na upadek olbrzyma, na śmierć kolosa, zwanego Rosją.

Nie odrazu doszło do tego, czego dzisiaj jesteśmy świadkami.

Wieki składają się na to, by państwa i narody albo świeciły innym, albo waliły się w gruzy i znikały. Rosja od dłuższego już czasu kroczy po równi pochyłej, której na imię: zagłada.

Wina leży w najżywotniejszej kwestji przedewszystkiem obchodzącej każdy naród — w wychowaniu młodzieży.

W nieoświeconym w porównaniu z Zachodem i barbarzyńskim dzięki nalotom Wschodu, społeczeństwie rosyjskim, występki i zbrodnie niezwykle częste kryły się pod maską faryzeuszowską obrządkowej cnoty.

To faryzeuszostwo przenikało wszystkie stosunki społeczne, wszystkie warstwy, a więc i młodzież najbardziej podatną na wszelkie prądy.

Domowe wychowanie młodzieży, zwłaszcza zaś żeńskiej, opierało się na kłamstwie i nieszczerości.

Całą efektownością uczenia domowego była względna umiejętność czytania, paplania po francusku, znajomość muzyki, zresztą bardzo powierzchowna i... na tem już koniec.

Brano się do łowów męża.

Z dziewczęcia przygotowywano narzeczoną, nic więcej. Marzenia, dążności, myśli wszystkie i modlitwy nawet dziewczyny moskiewskiej skierowane były nieodmiennie tylko w jeden punkt: wyjścia zamąż, o niczem więc nie myślała dziewczyna, niczego nie pragnęła, patrząc na każdego jeno nieżonatego mężczyzną nie jak na człowieka, ale na „narzeczonego”.

Że podobny sposób wychowania młodzieży żeńskiej wpływał wprost zabójczo na psychikę kobiety rosyjskiej, nie trzeba chyba nadmieniać.

Zamiast rozwijać indywidualność i ógólnie kształcić umysł i serce robiono

### mrowie kokietek

umiejących myśleć jedynie o sobie i swym wyglądzie, nie interesujących się pozatem absolutnie niczem.

Za domem, na terenie instytutów, wychowanie nie szło wcale lepszemi drogami.

Gdy Zachód Europy dawno uznał już w kobiecie dzielną pracowniczkę na niwie społecznej, przygotowując j- do zmagań z życiem i budząc w niej szlachetne instynkty żony, matki i kapłanki ogniska domowego, otwierając przed nią uczelnie i progi instytucyj o charakterze społecznym, młode Rosjanki nadal po dawnemu karmiono „językami”, nie dbając najzupełniej o umysłowy ich rozwój i wyszlachetnienie dążeń ich płci właściwych.

O ile młodzież męska bardzo wcześnie, jako zostawiana samopas, zapoznawała się z brudem życia i podłością natur niskich, o tyle znowu dziewczęta wchodziły w życie całkowicie doń nieprzygotowane, przeegzaltowane i romantyczne, doznając gorzkich rozczarowań lub staczając się szybko do rynsztoka.

Jak „uczono” w instytutach można mieć wyobrażenie z tego, że gdy w r. 1856 przysłano do Smolnego klasztoru drewniane kolekcje figurek zwierząt dla nauki zoologji, profesorowie „nie odważyli się” ich zademonstrować wychowankom w tym stanie, w jakim wyszły z rąk natury, ale... porobili „niektóre” zmiany i ulepszenia!

Zatrzymując więc rozwój umysłowy a budząc stronę uczuciową instytuty fabrykowały

### istoty moralnie i fizycznie okaleczałe

podatne na podsuwane poglądy i wiecznie oglądając się na cudze zdanie.

Domowe i publiczne wychowanie młodzieży rosyjskiej robiło z chłopca osobnika o cynicznych dążnościach despoty i hulaki, z dziewczęcia zaś chorobliwie nerwowo nastrojoną kobietę, nie odnajdującą w życiu marzeń i ułud, wcielonych w jej wyobraźnię metodami naukowemi zakładów.

Napozór cnotliwy i porządny młodzieniec — faktycznie birbant i pasożyt; układny, młody człowiek o niby miłych ambicjach — faktycznie to oszust i darmozjad społeczny.

Sentymentalna panienka — niedługo rozwydrzona kokota wielkomiejska, dobroduszna pensjonarka — wkrótce obrzydliwa „dama z towarzystwa”, biorąca łapówki lub grabiąca publiczne dobro na stanowisku protektorki lub prezeski instytucji dobroczynnych... Zabobonna dewotka — nagle zmieniona w literatkę XIX wieku, hołdująca mistycznym bredniom i szarlatanerji przełomu wieków.

To obraz młodzieży rosyjskiej, tej młodzieży, co do wybuchu rewolucji w Rosji i ugruntowania się bolszewizmu miała władać sterem państwowości moskiewskiej!

Nasiąkła też dobrze wszelakiem złem skorupka w czas gdy pan Jan jako Jaś, niczego się nie nauczył... Młodzież bowiem tak wychowana, po dojściu do pełnoletności i ukończeniu „studjów” zajmowała naturalnym biegiem porządku placówki społeczne, na stanowiskach rządców, naczelników, gubernatorów, kierowników urzędów, pracowników itp., żyjąc jak ją nauczono...

Z ręką na sercu i oczyma na kartach historji Rosji powiedzieć można, że tego rodzaju

### wychowanie młodego pokolenia mściło się na całym narodzie

aż zawiodło go ku przepaści skrajnie zwyrodniałych idei bolszewickiego ustroju naszych dni.

Dopomagały szerzeniu się zła wychowawczego w Rosji kierunki szkolnictwa sentymentalnego Karamzina i romantycznego Żukowskiego, rzucając cień na cały prawie wiek XIX-ty.

Sentymentalizm i romantyzm źle pojęty i zmanierowany na terenie Rosji doprowadzał młodych ludzi do żeniaczki z pokojówkami, włościankami lub kobietami o niewyraźnej reputacji, dziewczęta zaś do oddawania się lokajom lub furmanom i schodzenia na moralne manowce.

Spaczono dosłownie literackie usiłowania pani George Sand podniesienia miłości do rzędu uczuć najszlachetniejszych — biorąc odwrotnie sens dążności autorskich, rozpowszechnienia myśli o potrzebie swobody uczucia i nadania kobiecie czynniejszego stanowiska w społeczeństwie.

Przedewszystkiem więc znowu młodzież rzuciła się w wir rozpusty niehamowaną przez starszych, samych nie rozumiejących intencyj George Sand.

I chociaż z pomocą społeczeństwu cofającemu kulturę dobrych obyczajów o lata całe, przyszli ludzie rozumu i serca, jak Hercen, Bieliński, Granowski i inni, przecież posiew zepsucia głęboko zapuścił korzenie w społeczeństwie rosyjskiem, wlokąc rzesze młodzieży ku przesytowi i apatji życiowej.

Otrząśnięto się z niej, ale na niedługo niestety, po strasznej porażce pod Sebastopolem rzucono się do poprawy stosunków pośród młodych, ale znowu coś przeoczono, co piękne poczynania zwichnęło.

Rozpolitykowano młodzież.

Poczęto wciągać studenterię w partje i stronnictwa, zaczęły się spiski, knowania, awantury, aresztowania i... Sybir.

Nawet, o dziwo! — gnuśne dotąd i sentymentalne jeno kobiety zapragnęły nagle być czemś, odegrać jakąś rolę w życiu lub na niwie społecznej.

Zachód niósł nowe ideały, myśli i dążenia.

Szkoda, że na ziemi rosyjskiej hasła te przybrały formę tak bardzo różną od wzorów reszty Europy... Zapełniły się wprawdzie gimnazja i uczelnie wyższe, atoli „organizacje” o charakterze wywrotowym w szeregach uczęszczającej na nie młodzieży odsunęły na drugi plan korzystanie z prawdziwej nauki i wiedzy.

Największą klęskę owocnej pracy zadali t. zw.

### nihiliści

rekrutujący się z warstw zamożnych, wspomagający ówczesny ruch nie z przekonania i potrzeby, ale dla schlebiania własnej próżności, bo to było głośne w całym świecie, a więc temsamem modne!

Podziemna robota trwała, płynęły łapówki, donosy, triumfowała prostytucja i pijaństwo. W ślady ustępującej młodzieży wstępowała inna młodzież, nie lepsza i nie gorsza: taka sama! Trzeba było lat 1914—1918, wojny światowej i upadku caratu, by na podłożu wiekowego zaniedbania w wychowaniu młodzieży zatriumfował demon naszych już czasów — bolszewizm.

Fan.

# Milicja ukraińska rozwiązana

## Organizowanie policji pomocniczej

Zarządzeniem Dowódcy Policji i SS, brygadiera Katzmanna została z mocą natychmiastową rozwiązana milicja ukraińska, której dotychczasowi członkowie muszą wszelką broń i amunicję składać w urzędach policji i żandarmerji niemieckiej. Ostateczny termin oddania broni i amunicji opiewa na dzień 31 sierpnia br. włącznie.

Jednocześnie zakazuje się członkom dotychczasowej milicji ukraińskiej noszenia mundurów i opasek. Pojazdy mechaniczne, którymi dotąd posługiwała się milicja ukraińska, muszą być zgłoszone i odstawione na najbliższe posterunki policji wzgl. żandarmerji niemieckiej.

Dowódca brygady SS Katzmann wyraża członkom dotychczasowej milicji ukraińskiej swoje podziękowanie, wzywając ich jednocześnie do skrupulatnego wykonania wydanego zarządzenia.

W miejsce rozwiązanej milicji ukraińskiej zostaje utworzona ukraińska policja pomocnicza, werbunek do której odbywa się we wszystkich placówkach policji i żandarmerji niemieckiej.

ST. J. GRZYCKI

# SZAŁ

Przez dłuższy czas nie widziałem się z nim. Zwykł był przechadzać się po topolowej alei dzielącej jezdnię ulicy Akademickiej, z plikiem gazet, których mam wrażenie nigdy nie czytał, bo zwykle zapytywał — co słychać? Zaciągał się przy tym wonnym papierosem i robił dobre wrażenie na otoczeniu, a kobiety — jak sam mawiał — szalały za nim.

— Co słychać? przystąpił do mnie.

— Ach to ty — kopa lat, co robisz?

— Maluję! — odrzekł pewny siebie.

— Ty?

— Czemu takie zdziwienie? czyż malować wolno było tylko Fałatom, Kossakom, Chełmońskim i innym?

— No tak, ale...

— Wcale nie ale... takie lub podobne dzieła mogę i ja tworzyć, wyciskać farby z tub, rozrabiać na palecie a następnie rzucać tysiące lśniących barw na płótno. Ty nigdy nie doznasz tej rozkoszy — jaką wywołuje delikatne manewrowanie pędzlem, po którym następuje artystyczne zmęczenie i czasem zniechęcenie do opracowywanego tematu.

— A można wiedzieć, co obecnie malujesz?

— Szał!

— Szał?

— Tak! Czyż tylko Podkowiński mógł stworzyć podobny temat sadzając nagą kobietę na wściekłym koniu? Czy tylko Siemiradzkiemu można było malować szalejące kobiety Nerona?

— Wykańczasz już może? Chciałbym zobaczyć.

— Nie jeszcze. Olbrzymie płótno, budzące podziw ludzi, szczególnie kobiet rzucających się w wir zmysłowych kolorów mego dzieła, któremu oddają swój hołd.

Chciałem jeszcze o coś zapytać, lecz nie było jego już koło mnie, znikł pomiędzy ludźmi, nie obdarzając mnie nawet swym: dowidzenia.

Do późnej nocy siedziałem w samotności i skupieniu ducha przypominając sobie rozmowę z przyjacielem i starając się ją dokładnie przeanalizować. Jedno słowo nie dawało mi spokoju: s z a ł. Co on przez to rozumie, jak on to ujmie. Odtworzyłem w myśli wspaniałe dzieło Podkowińskiego, Siemiradzkiego, Żmurki, łączyłem to wszystko razem. Wirowały światła, cienie, podcienie, ożywiłem i ocieleśniłem postacie. Odpowiedzi jednak nie otrzymałem, a tym samym nie mogłem zrozumieć i przyjaciela.

Szał!?

I nawet przyznam się, obawiałem się, że właśnie to jedno krótkie słowo może stać się powodem naszej rozłąki, zerwaniem wszelkich przyjacielskich stosunków datujących się od ławy szkolnej, chyba że... wyjdzie zwycięsko. Lecz on nigdy nie był malarzem, on nigdy nie miał żadnego talentu rysunkowego, a dzisiaj on...

Szał! I może właśnie dlatego stał się malarzem. A może naprawdę kompozycja jego tak podziała na otoczenie, że wszyscy oglądający poszaleją, on natomiast będzie święcił triumf swej twórczości artystycznej.

Zapaliłem jeszcze jednego papierosa na zakończenie rozmyślań, odnalazłem w książce telefonicznej numer pogotowia ratunkowego i zadzwoniłem:

— Przepraszam bardzo, że trudzę do telefonu, ale chciałem się tylko zapytać, czy panowie opiekujecie się także szaleńcami i czy wasza karetka może pomieścić tylko jednego, czy też więcej oszalałych?

* * *

Stało się. Jak zwykle w wielkim mieście ma się kilku przyjaciół, a każdy z innej dziedziny, z innej wyżyny. Jednego z nich specjalnie lubiałem. Był muzykiem. Komponował, a jego utwory przypominały mi zawsze piekielną gonitwę palców po klawiaturze fortepianu, który, dodam nawiasem, sprzedaliśmy w niedługim czasie. Ale nie o tym chciałem pisać.

Było piękne, słoneczne popołudnie. Szliśmy razem t. zn. kompozytor i ja stromą ścieżyną parku Stryjskiego, przystając na moment by posłuchać kilku taktów jazzowej muzyki, sączącej się po drzewach i trawach. Ktoś gwizdał starego lwowskiego walczyka: Na Lewandówce... Gdzieś w krzakach jakaś Ewa zawyła: „To ostatnia niedziela”...

— Uciekajmy! — szarpnął mię za rękaw, silnie pociągając za sobą.

— Dlaczego?

— Zacznie pewnie zaraz znowu śpiewać, a ja wtedy chyba oszaleję. Zresztą nie chciałbym być w złym humorze, skoro mamy oglądać szkice „Szału” naszego przyjaciela.

— Tak, masz rację. Lepiej podchodzić do tego spokojnie...

Weszliśmy do pracowni... Nie mogłem długo patrzeć na wir jaskrawych, krzyczących kolorów, rzucanych chaotycznie na biel płótna. Doznałem silnego zawrotu głowy i odnosiłem wrażenie, że stoję nad przepaścią, która mnie pociąga ku sobie. Wyszedłem szybko, bez pożegnania. Pozostali sami na artystycznej biesiadzie.

Dopiero na drugi dzień dowiedziałem się, że mój serdeczny przyjaciel popełnił samobójstwo. Zwłoki jego znaleziono przy fortepianie oparte o klawiaturę, obok leżał notatnik nowej kompozycji, p. t. „Szał”. Napisał zaledwie kilka taktów i skończył. Z tych nut, samych prawie szesnastek, wionął żar wydobywający się z głębin jego młodej duszy. Napisał to co wyczuł. Dzięki temu zrozumiałem i ja, czym jest... Szał...

A jak zachowywał się w pracowni malarza, jak reagował na wytwór wyobraźni malarskiej — to pozostanie na zawsze tajemnicą.

W każdym razie malarz triumfował.

# KUNDMACHUNG

Gemäss der Verfügung der Stadtverwaltung Lemberg vom 28. Juli 1941 hat die Staatliche Versicherungsanstalt („Derschstrach“) im Distrikt Galizien mit dem Sitz in Lemberg, Ruskagasse 20, ihre Tätigkeit mit Abteilungen: festgestellte Zwangs- und freiwillige Versicherung wiederaufgenommen.

**Zwangs festgestellter Versicherung unterliegen:** a) in Kollektivwirtschaften: Gebäude, Inventar, Einrichtung, Transportmittel, Produktion, Rohstoffe und Materialien; Saatgut der landwirtschaftlichen Kulturen; grosses Rindvieh, Schafe, Ziegen und Schweine; Pferde, Esel und Maulesel; b) in den Wirtschaften der Bürger: Gebäude, grosses Rindvieh, Pferde, Esel, Maulesel, Schafe, Ziegen und Schweine, Saatgut der landwirtschaftichen Kulturen.

**Die Staatliche Versicherung entschädigt für Verluste:** infolge Feuerbrunst, Blitzschlag, Explosion, Ueberschwemmung, Erdbeben, Sturmwinde, Huragane, Schlagregen, Hagelschlag, Einsturz und Erdrutsch.

**Die Einzahlung der Versicherungseinlagen** erfolgt: von den Kollektivwirtschaften, Hausverwaltungen, Institutionen, Pfarrkomitees und Bürgern in Lemberg auf Grund der Zahlungsauflagen in die Kassen der Direktion der Staatlichen Versicherungsanstalt, in die Kassen der Inspektionen und in die Kommunalbank (Wałowa Nr. 11) auf Rechnung Nr. 8070 wie auch zu Handen der dazu ermächtigten Inkassenten; in den anderen Städten und Dörfern in die Kassen der Inspektionen und zu Handen der dazu berechtigten Inkassenten.

**Zahlungstermin der Versicherungseinlagen:** 50% der jährlich angerechneten Zahlungen, sind binnen 14 Tagen nach Empfang der Zahlungsaufforderung spätestens aber bis zum 1. September 1941 zahlbar; der Rest ist bis zum 1. November 1941 zu entrichten. Die Berufungen halten die Pflicht der rechtzeitigen Bezahlung der ersten Rate nicht auf.

**Freiwillige Versicherungsarten:** Freiwillig werden zur Versicherung angenommen: 1) gegen Feuerbrunst und andere Elementarschäden: a) Gebäude, Einrichtung und Waren-Mat.-Wertgut von Institutionen, Organisationen und Unternehmungen, b) häusliches Gut: Möbel, Kleidung, Wäsche; Vorräte an landwirtschaftlichen Produkten, Brennmaterial; wie auch Heu, Stroh u. dgl. Bürgern gehöriges Saatgut; 2) grosses Rindvieh im Falle von Viehseuche; 3) in Fällen von Tod, Invalidentum und Unglücksfällen und auf Erleben aller Bürger — kollektiv und individuell; 4) gegen Diebstahl mit Einbruch.

Lemberg, am 11. August 1941.

DIE DIREKTION DER STAATLICHEN VERSICHERUNGSANSTALT
(„DERSCHSTRACH“) Ruskagasse Nr. 20.
Stellvetr. d. Verv. Direktors: I. MOROZ.

# OGŁOSZENIE

Stosownie do rozporządzenia Zarządu miasta Lwowa z dnia 28. lipca 1941 Państwowy Zakład Ubezpieczeń (b. „Derżstrach“) w Dystrykcie Galicji z siedzibą we Lwowie, ul. Ruska 20, wznowił swą działalność, uruchomiając oddziały: ubezpieczenia obowiązkowego i dobrowolnego.

**Obowiązkowemu ubezpieczeniu podlegają:** a) w kołchozach: budynki, inwentarz, urządzenie, środki transportowe, produkcja, surowce i materiały; zasiewy kultur rolnych; bydło rogate, owce, kozy i świnie, konie, osły i muły; — b) w gospodarstwach indywidualnych: budynki, bydło rogate, konie, osły, muły, owce, kozy i świnie, nasiona kultur rolnych.

**Ubezpieczenie państwowe wynagradza następujące szkody powstałe:** na skutek pożaru, piorunów, wybuchów, powodzi, trzęsienia ziemi, huraganów, ulewy, gradu, obwałów i obsunięć.

**Uiszczanie składek ubezpieczeniowych** odbywa się: od kołchozów, zarządów domów, instytucyj, komitetów parafialnych i obywateli we Lwowie na podstawie nakazów płatniczych do kas Zarządu Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, ul. Ruska 20, do kas Inspekcyj i do Banku Komunalnego (Halicka 8) na rachunek Nr. 8070 jakoteż do rąk upoważnionych inkasentów; w innych miastach i wsiach do kas Inspekcyj i do rąk upoważnionych inkasentów.

**Termin uiszczania składek ubezpieczeniowych:** 50% rocznych składek uiszcza się do 14 dni po otrzymaniu zawiadomienia płatniczego, najpóźniej jednak do dnia 1. września 1941; reszta jest płatna do 1. listopada 1941. Odwołanie nie wstrzymuje obowiązku punktualnego uiszczenia pierwszej raty.

**Rodzaje ubezpieczenia dobrowolnego:** Do dobrowolnego ubezpieczeczenia przyjmuje się: 1) od ognia i innych klęsk żywiołowych: a) budynki, urządzenie i towary, wartości materialne instytucyj, organizacyj i przedsiębiorstw, b) mienie domowe: meble, odzież, bieliznę; zapasy produktów rolnych, opał, jak również siano, słomę itp. zasiewy, należące do obywateli; 2) bydło rogate na wypadek zarazy bydlęcej; 3) na wypadek śmierci, inwalidztwa oraz na dożycie wszystkich obywateli — kolektywnie i indywidualnie; 4) od kradzieży z włamaniem.

Lwów, dnia 12. sierpnia 1941.

ZARZĄD PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ
ul. Ruska 20.
Zast. Dyrektora (I. MOROZ).



REDAKTOR PRZYJMUJE OD 10—11. RĘKOPISÓW NIE ZWRACAMY. ZA TERMINOWY DRUK OGŁOSZEŃ WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA.
Druk „Gazety Lwowskiej“ Lwów, Sokoła 4.